Nr. 91. Kraków, wtorek 3 kwietnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicę 2 mk 30 fen., 3 fr 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

Upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej:

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
W Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Do walki!

Dzieduszyccy i Abrahamowicze rzucili milionom ludu polskiego i ruskiego prowokacyjne wyzwanie do walki o reformę wyborczą! Spisek ich z rynsztokowemi postaciami, z błaznem w rodzaju hr. Sternberga, lub rusofilami Schönererem i Steinem wskazuje na to, że w chwili, gdy mandaty kuryi zostaną zagrożone, gotowi są nasi obszarnicy na wszystko...

Nie łudźmy się ani chwili, jakoby ustąpili słuszności, ustąpić muszą tylko konieczności.

A tę konieczność tylko lud pracujący może i musi dzisiaj stworzyć. Ani rząd, ani t. zw. »przyjaciele reformy« nie pójdą do ostatecznej walki i gotowi ustąpić przed parlamentarną i pozaparlamentarną intrygą. Rząd może upaść, a »przyjaciele« mogą zdradzić lud, oczywiście ze »złamanem sercem«...

Losy reformy dziś znowu spoczywają w ręku ludu, znowu niezłomna wola i energia tego ludu wydźwignąć musi reformę, wcielić ją w życie.

Spekulacye i nadzieje wrogów opierają się na słabości rządu, na chorobie bar. Gautscha, na antagonizmach narodowych i na tej podłości rzekomo liberalnej burżuazyi w Austryi, która zawsze była sługą magnatów i arystokratów. Dopóki komisya się nie zbierze, spekulują hrabiowie, że uda się im wypracować nowy, inny projekt reformy wyborczej, w którym pokradną i powszechność i równość, bezpośredniość i tajność prawa głosowania, w którym zachowają swoje przywileje.

Ten nowy ich projekt, to ich dzisiejsze hasło: zapomocą niego spodziewają się skaptować dla swego spisku nowych zwolenników. Nie dlatego jednak, aby naprawdę zrobić jakąś reformę, lecz dlatego jedynie, aby uśmiercić projekt rządowy. O to tylko im chodzi, ażeby sprawę odwlec, nowe wybory na starej podstawie przeprowadzić i **mieć sześć lat przed sobą.** Wówczas rząd, któryby był dla nich życzliwym, wprowadzi choćby § 14-tym jakąś ustawę wyborczą, dogodną dla szlachciców.

Ten plan musi lud roboczy natychmiast pokrzyżować! Parlament dzisiejszy ma dość czasu, aby bez zwłoki uchwalić projekt rządowy i dlatego lud musi się domagać, aby parlament bez oszustw i intryg spełnił swój obowiązek. Sprawa jest dziś jasna i nikomu nie pozwolimy jej zaciemnić, a jeżeli intryga szlachecka stanie wpoprzek interesom państwa i ludów, wówczas nie cofniemy się przed walką, do której już dzisiaj — zawczasu! — wszystkich wołamy.

Kto raczej wszystko chce w gruzy zamienić, niż dać równe prawo wyborcze ludowi, niech zbiera owoce tej szalonej polityki. W roku rewolucyi w Rosyi niech igra z wolą milionów...

Intryga szlachecka rozpanoszyła się wskutek spokojnej postawy robotników; próbuje prowokować. Ale na jej prowokacye odpowiedź robotnicza znajdzie się i to wkrótce!

Zgromadzenie kobiet

celem zajęcia stanowiska wobec rządowego projektu reformy wyborczej odbyło się onegdaj po południu w Krakowie w Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej. Po wybraniu p. Tylickiej przewodniczącą, referowała p. Turzyma na temat: „Reforma wyborcza wobec kobiet". Wywodziła, że kobiety, które ponoszą równe z mężczyznami ciężary: płacą podatki, podlegają ogólnym prawom państwowym itd., a głównie jako matki mają w swych rękach los przyszłego społeczeństwa, powinny być na równi z mężczyznami dopuszczone do praw obywatelskich. Kobieta płaci podatek pośredni na równi z mężczyzną, pociąganą jest jako właścicielka realności itd. do ogólnych ciężarów państwowych, dlatego nie ma racyi traktowania jej gorzej od mężczyzny. Jeżeli kobiety same nie służą w wojsku, to jako matki dostarczają żywego materyału dla wojska i mają interes w tem, żeby mieć głos w prawodawstwie i nie dopuścić do wzajemnego mordowania się wewnątrz, czy zewnątrz kraju. Zachęca kobiety do popierania kandydatów socyalistycznych, którzy oświadczyli się za zupełnem równouprawnieniem kobiet co do prawa głosowania i poleca następującą rezolucyę do uchwalenia:

1) „Zważywszy, że powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn, przyspiesza chwilę równouprawnienia kobiet pod względem politycznym, postanawiają zebrane na wiecu 1 kwietnia kobiety polskie popierać wszystkiemi dostępnemi im środkami walkę o uzyskanie tegoż prawa.

2) „Przy najbliższych wyborach postanawiają kobiety agitować tylko za posłami, którzy zobowiążą się walczyć o powszechne prawo wyborcze bez różnicy płci, a więc w pierwszym rzędzie za posłami socyalistycznemi, którzy w tej kwestyi już się wypowiedzieli.

Następnie przemawiała p. Bujwidowa, w sprawie reformy prawa małżeńskiego, wyjaśniając znaczenie agitacyi klerykalnej, która rozsiewa kłamliwe wieści, jakoby sfery postępowe a zwłaszcza socyaliści dążyli do zniesienia małżeństwa.

Dr. Tylicka mówiła o konieczności organizacyi matek, dla stworzenia drogą samopomocy ochrony dziecka i przedłożyła rezolucyę uchwaloną jednogłośnie:

„Wiec kobiet uznaje, że niepodobna czekać dłużej na zapewnienie koniecznej ochrony dziecku przez powołane do tego czynniki, bo dzieci pracujących matek giną z zaniedbania z braku opieki, bo ulice nasze pełne są dzieci żebrzących, a więzienia pełne nieletnich przestępców, a śmiertelność niemowląt jest straszna.

Wiec postanawia jaknajenergiczniej zająć się organizacyą matek klasy robotniczej, dla wspólnego stworzenia schronisk, w których niemowlęta i dzieci do wieku szkolnego miałyby opiekę i zdrowe pożywienie".

Po burzliwej dyskusyi, wywołanej przez wystąpienie jednego z mówców, który usiłował dowieść, że „należy czekać aż się rząd dziećmi zaopiekuje, a nie tworzyć organizacyj samopomocy, częściowo tylko sprawę łagodzących, zaś zniesienie prostytucyi pozostawić do załatwienia przyszłemu ustrojowi społecznemu", bo na razie jest ona „złem koniecznem", uchwalono rezolucye pierwszej referentki w sprawie reformy wyborczej.

Ocaleni.

Odnalezienie trzynastu żywych ludzi w kopalniach, które pochłonęły tyle ofiar, jest wypadkiem, który wstrząsnął całą ludność do głębi. Obok uczucia radości, które odczuwa te kilkanaście rodzin, którym przywrócono ojców i synów, resztę ludności ogarnęło uczucie zdumienia, trwogi i oburzenia. Odżyły na nowo męki niepewności i rozpaczy pierwszych dni, tylko stokroć okrutniejsze. Tłumy kobiet zbierają się znowu dokoła kopalni, płaczą i przeklinają: „Chcieli przedewszystkiem ratować kopalnie a nie ludzi". Przypominają zapewnienie jednego z ocalonych dawniej, że muszą być żywi towarzysze w niektórych galeryach. Jakaś nad wszelki wyraz bolesna nadzieja budzi się w sercach, a jednocześnie rozpacz i żal i nienawiść do tych, co nie ratowali dość energicznie.

Tymczasem nadzwyczajne swoją prostotą i głębią uczucia sceny, odbywają się pomiędzy ocalonymi i ich rodzinami.

Tam matka Casti przypada do łóżka jednego z dwóch synów, których miała za straconych. Nie mogła przedostać się przez tłum, więc podawano ją sobie z rąk do rąk unosząc w powietrzu, aż postawiono ją koło odzyskanego tak cudownie dziecka. Całuje go z uniesieniem i pierwsze pytanie jakie mu zadaje: „A twój brat?" pozostaje bez odpowiedzi. Wie, że drugi już nie wróci i staje cicha radością i bólem ubezwładniona.

Potem stary ojciec Nemy przepycha się, aby powitać swego „chłopca". Płacze, śmieje się i wszyscy dokoła niego, żołnierze, żandarmi śmieją się i płaczą wzruszeni do głębi.

Jeden z braci ocalonych dawniej, przybiega do wskrzeszonego w tej chwili: „Żyjesz? jak się masz?" „Dobrze". „A matka". „Matka zdrowa". Nie mogą znaleźć więcej słów, ale dźwięk głosu mówi to, czego nie wypowiadają usta.

Jedna z kobiet, której powrócił mąż i syn, pada u nóg ich zemdlona.

Jeden tylko Nemy, ten który wszystkich podtrzymywał, aż ich na świat wyprowadził, ciągle mówi i ciągle żartuje. Pierwsze słowa, które przemówił śmiejąc się do swojej żony, były: „A ty po kim chodzisz w żałobie".

Opowiada on, że ani sam, ani jego towarzysze nie stracili ani na chwilę nadziei ocalenia, i że im dłużej trwało ich uwięzienie, tem bardziej wierzyli, że dzień wyzwolenia jest bliski i robili projekty na pierwsze dni po wyjściu na ziemię. Opowiadali sobie, że jak się wydobędą to ich będą fotografować i rzeczywiście zaledwie złożono ich na łóżkach zjawili się fotografowie i prosili o pozwolenie zdjęcia całej grupy ocalonych.

Ekspedycya ratunkowa, która spuściła się zaraz do kopalni, aby czynić dalsze poszukiwania, powróciła bez rezultatów, na jakie oczekiwały roznamiętnione i rozgorączkowane tłumy. Więcej żywych nie znaleziono.

Uderzano młotkami w ściany według umówionego sygnału, przyjętego w chwilach niebezpieczeństwa. Żadne echo nie odpowiadało sygnałom, że gdzieś tam jeszcze są ludzie do uratowania. Może o tych sygnałach przypomniano sobie trochę za późno.

Z TEATRU.

„Pelleas i Melisanda", poemat w 12 odsłonach M. Maeterlincka.

Był sobie raz król stary,
Stroskaną miał głowę siwą.
I król ten biedny stary
Wziął żonę młodą i żywą.

A był paź młody, wesoły
I z jasnowłosą głową.
Tren nosił on jedwabny
Za piękną, młodą królową.

Czy znasz tę starą piosnkę?...

Posłuchajcie, jeszcze raz ukazuje nam te dzieje Maurycy Maeterlinck. Jego król nie jest zbyt stary, ale włos ma siwiejący i postać posępną; wprowadza on nawpół dziecko, księżniczkę płomienno-włosą do zamku, gdzie smutek panuje i starość zimna, gdzie wokół tylko morze i bór głuchy szumi, a światło nie dochodzi; towarzyszem jej nieodstępnym jest młodością i poezyą opromieniony Pelleas.

Czy znasz tę starą piosnkę?
Tak słodko brzmi, tak smętnie...
Musieli umrzeć oboje —
Kochali się zbyt namiętnie...

Stare to dzieje a wiecznie nowe, nieprzedawniona historya serca ludzkiego, które co dzień ulega tym samym porywom, tymsamym szaleństwom i krwią je serdeczną opłaca. Za setkami innych poetów opowiada ją nam Maeterlinck, ale nie tak, jak inni. W formie tylko, nie w treści i nie w światopoglądzie leży znaczenie tego utworu, który nie jest przeto taki oryginalny, taki przodujący w zdobywaniu dla sztuki nowych dziedzin, jak n. p. „Wnętrze", a przedewszystkiem „Ślepcy". Przedstawienie teatralne, uplastyczniając każdą figurę, każdy szczegół sztuki, ukazuje, że mamy udramatyzowaną starą balladę, której postacie są ludźmi z krwi i kości, wyrazicielami ludzkich — na zbyt ludzkich namiętności i myśli — inaczej, niż np. w nawskróś transcedentalnych „Ślepcach". Ów młody, marzycielski, liryczny książę i bratowa jego ze swoją duszą jak kwiat bezwinną i nieświadomą złego, lgnący do siebie wszystką siłą serc czystych i wyznający sobie poraz pierwszy to uczucie, gdy już miecz śmierci nad nimi zawisnął; ów książę Golaud, taki po ludzku dobry i kochający, a porywający się do zbrodni pod wpływem podejrzeń, dziki i brutalny w szale zazdrości, a tak bezgranicznie nędzny, tak po ludzku nieszczęśliwy, w chwili śmierci żony walczący ze zmorą zdrady — zwyczajni to śmiertelnicy, takie już zwyczajne przejścia i cierpienia, z pod pióra Szekspira wyjść by to mogło. I tylko stary król Arkel, ze swojemi słowami przedwiecznej mądrości o losie, o przeznaczeniu, o duszy, on postacią jest nową, ale w bardzo luźnym związku z akcyą, ale tylko jako wyraz fatalistycznej filozofii poety. Jakżeż inaczej w „Ślepcach".

Balladę codziennego życia udramatyzował w fantastycznym swym poemacie Maeterlinck, ale uczynił to w sposób godny poety duszy. Precz odrzucił wszystkie kulisy życia codziennego, całą jego powszedniość i trywialność; psychę ludzką chwyta w najsubtelniejszych, bezwiednych, najbardziej utajonych jej przejawach, jej drgnienia uzmysławia, jej tonacye najdelikatniejsze odtwarza. Jasną jest rzeczą, że formą takiej poezyi, sięgającej poza próg świadomości, nie może być realizm; to, co bezwiedne, nie może się tłomaczyć silnymi konturami rzeczywistości; symbolizm narzuca się tutaj, jako forma jedynie odpowiadająca treści. I istotnie — gest ludzi ma w tej sztuce znaczenie podwójne, obraz, często słowo każde ważniejsze, ma podkłady głębsze, ukryte, w których właściwy rozgrywa się dramat. Melisanda więc, w pierwszej scenie siedząca nad brzegiem krynicy w gąszczu leśnym, przybywająca niewiadomo skąd i gubiąca tutaj swą koronę — to dusza ludzka, błądząca w chaosie wydarzeń ziemskich, która płacze nad utratą anielstwa swoich losów pozabytowych, ale korony tej już nie podejmie, bo czeka ją nieunikniona pielgrzymka żywota, wśród ludzi-myśliwych, ludzi namiętności i występków. Trwogą i płaczem wita Melisanda pierwszego człowieka, którą ją chce dotknąć — ale idzie za nim, iść musi, po koronę swą już nie sięga — tak chce Przeznaczenie.

W dalszych scenach sztuka nie utrzymuje się już na tej wyżynie, dramat z filozoficznego staje się dramatem charakterów, ale i tu wyraz wszędzie podwójne ma znaczenie. I krynica, nad którą schyleni Pelleas i Melisanda, niezgłębioną toń namiętności ludzkich nam przypomina, i grota, do której Golo prowadzi Pelleasa, to rozmowa raczej z samym sobą, zapuszczenie się biednego, szarpanego zazdrością małżonka, w ciemnię swej natury, gdzie ku przerażeniu swojemu otchłań odkrywa śmiertelną, w którą brata radby rzucić.

Następuje szereg obrazów, tak prawdziwych w swem odzwierciedleniu walczącego, stęsknionego, targanego sprzecznemi uczuciami serca, tak prostych i potężnych, jak prostym i potężnym jest najgłębszy instynkt, ostateczny żywioł, najczystsza, naga dusza. Duet miłosny Pelleasa i Melisandy w ową noc księżycową, kiedy płomienne włosy zlewają się z wieży falami potopu rozkoszy, to jedna z przepięknych kart liryki nowoczesnej, gdy obraz Gola, dręczącego drobną dziecinę, by wyszpiegować, sprawdzić stosunek dwojga kochanków, to obraz nędzy ludzkiej w całej jej rozpaczliwości... A nad całością unosi się groźna tajemnica, fatum, ciążące nad jednostkami, druzgocące karą — bez winy, trwogą bez wyjścia, smutku bez końca.. I tym molowym akordem kończy się ballada, tak oderwana, tak stara, a tak wiecznie nowa i prawdziwa...

Nie przestaje ona być dziełem wysokiego artyzmu mimo złamania się linii i obniżenia się tonu odrazu na początku, o którem mówiłem; nie przestaje być jedną z prawd wiekuistych o duszy ludzkiej, wyśpiewaną przez poetę, najskrytsze tajemnice duszy znającego. Wysoko wznosi nas nad pył i brud powszedniości, w krainę, gdzie wieczyste zmagają się siły, miłość i śmierć najsmutniejsze swoje święcą zwycięstwa. Bez słowa głośnego, z zadumą głęboką spoglądamy na te objawienia potęg zaklętych, uroczyste milczenie, jak po obrządku religijnym, tragiczne to widowisko zamyka.

Na pochwałę teatru i publiczności Krakowa trzeba powiedzieć, iż tak odczutą, tak przyjętą została sztuka Maeterlincka. Wprowadzona na scenę przed laty w berlińskim teatrze nadwornym spotkała się tam z trywialnym śmiechem, godnym państwa pikielhauby i piwa; u nas nastrój na sali zlał się harmonijnie z nastrojem płynącym ze sceny. A scena wszystko zrobiła, by duchowi poezyi pomódz. Na wzór inscenizacyi Reinharda — muzyka łącząc pojedyncze odsłony nie dała rozprószyć się jednolitości nastroju; na dobre też wyszły sztuce pewne skrócenia. Staranne, bogate dekoracye wprowadzały w świat zaczarowany ballady, w to wszędzie i nigdzie, usymbolizowane gąszczami, krynicami, wieżami i namiętności ludzkich. A na tem tle artyści nasi ziemski a jednak w głębinach zaklęty odegrali dramat.

Artyzm p. Solskiej i p. Tarasiewicza znalazł tu pole dla siebie i jaśniał czystością krystaliczną. P. Solska w swoim była żywiole; wszak ów

Proces o sanocką demonstracyę przeciw balowi.

Lwów, 2 kwietnia.

Dziś przed trybunałem orzekającym lwowskiego sądu krajowego karnego rozpoczęła się rozprawa przeciw 28 oskarżonym o udział w demonstracyi przeciw balowi szlacheckiemu w Sanoku.

Oskarżeni:

1) Jan Kamocki, kotlarz w sanockiej fabryce wagonów, lat 19; 2) Maurycy Landau, ślusarz, lat 24; 3) Stanisław Boczarski, pensyonowany kowal kolejowy, nauczyciel tańców, lat 34, żonaty, ojciec 5 dzieci; 4) Marcin Komorowski, lakiernik w fabryce sanockiej, lat 28, żonaty; 5) Jan Wójtowicz, giser w fabryce sanockiej, lat 21; 6) Maciej Mazur, robotnik ślusarski, lat 29; 7) Jan Wiśniewski, kowal w fabr. san., lat 32; 8) Stefan Gut, kowal w fabr. san., lat 37, żonaty; 9) Jan Stramik, robotnik w fabr. san., lat 23; 10) Adam Słotołowicz, tokarz w fabr. san., lat 18; 11) Józef Biłas, terminator masarski, lat 16; 12) Mikołaj Wójcik, kelner, lat 31, żonaty; 13) Wawrzyniec Stramik, kowal, lat 29, żonaty; 14) Wilhelm Topinek, tokarz w fabr. san., lat 26; 15) Stanisław Wróblewski, ślusarz w fabr. san., lat 35, żonaty, ojciec 3 dzieci; 16) Franciszek Niedzielski, ślusarz, lat 33; 17) Karol Multarzyński, ślusarz w fabr. san., lat 24; 18) Józef Duszka, stolarz w fabr. san., lat 18; 19) Stanisław Nijakowski, ślusarz w fabr. san., lat 32, żonaty; 20) Leon Próchnicki, kowal w fabr. san., lat 28, żonaty, ojciec 1 dziecka; 21) Michał Szeremeta, robotnik w fabr. san., lat 36; 22) Jan Gabryel, giser w fabr. san., lat 34, żonaty, ojciec 4 dzieci; 23) Jan Knych, ślusarz w fabr. san., lat 20; 24) Wincenty Gorgon, kowal w fabr. san., lat 35, żonaty, ojciec 4 dzieci, z Królestwa; 25) Mateusz Iwanowicz, ślusarz w fabr. san., lat 27, żonaty, ojciec 1 dziecka; 26) Józef Skorupski, ślusarz w fabr. san., lat 26; 27) Ludomir Lewandowski, praktykat tokarski w fabr. san., lat 18; 28) Kazimierz Zaborski, pomocnik kowalski w fabr. san., lat 22.

Oskarżeni z wyjątkiem 6 (obydwu Stramików, Wójcika, Niedzielskiego, Nijakowskiego i Zaborskiego) nigdy nie byli karani.

Pierwszych 11 oskarżonych siedzi w areszcie śledczym, dalszych 17 odpowiada z wolnej stopy.

Są to przeważnie robotnicy sanockiej fabryki wagonów.

Akt oskarżenia

zarzuca oskarżonym, że w dniu 3 stycznia, gdy w kasynie sanockiem odbyła się zabawa z tańcami, przyszli przed kasyno i tam wznosili okrzyki, następnie kamieniami wybili szyby, wkońcu wtargnęli na schody i zażądali odprawienia muzyki, a gdy ich żądaniu zadość uczyniono, nie pozwolili gościom balowym „zjeść kolacyi“, chociaż sami byli „po kolacyi“, wobec czego goście wyszli wśród szpaleru, utworzonego przez demonstrantów. Szkoda w szybach wynosi 212 K 10 h. Akt oskarżenia twierdzi, że w kamienie zaopatrzyli się już przedtem, bo ziemia była zmarznięta, więc nie mogliby w niej przed kasynem kamieni wyrywać.

Stramikowie są nadto oskarżeni o jakąś bójkę w dniu Nowego Roku.

Prokuratorya powołuje do rozprawy 36-ciu świadków.

świat uczuć tajemnych, cichym gestem, bezszelestnem słowem wypowiadających się, ten świat muzyki duszy — to jej świat, bez głośnych akordów, a z nieprzepartą, cudotwórczą suggestywnością władający. I płynął czar poezyi z całej jej postaci — bajki żywej przez poetę balladowego wyśnionej, z każdego jej słowa, w którem drgała i tajnie i dale nieprzeniknione ukazywała królewska, smutna, ofiarą losu stygmatyzowana dusza. Poematem bez skazy była gra p. Solskiej, a gdy z nią zlały się miękkie, marzycielskie tony mowy p. Tarasiewicza, gdy oboje oblani księżycem pieśń śpiewali bezdźwięczną swego wniebowzięcia, lub nad czystą krynicą, odwróceni od czyhającej już śmierci, pocałunkiem splatali się bez grzechu — wcielenie poezyi mieliśmy na scenie...

Nie wszędzie do tonu Maeterlincka dostroił się p. Sosnowski; Golo jego był ziemskim nazbyt ziemskim; wybuch zazdrości, znęcanie się nad Melisandą w akcie IV. stanowczo należały do kategoryi sztuki, którą Maeterlinck zupełnie wyklucza; wogóle za mało czuć było cichego wrzenia, kipiączki duszy w męczonym i całe życie męczyć się mającym barbarzyńcy; w niektórych wyrazach (scena pierwsza, nadejście po scenie duetu kochanków, rozmowa z synem) miał natomiast należytą siłę, trzymaną na wodzy przez styl całości.

A Arkel p. Solskiego — istotnie król to był, jakby od wieków panujący; uosobienie zadumy nad nędzą ludzką, nad smutkiem wszechrzeczy; nie człowiek już — zaduma wcielona, litości pełna i bólu bezradnego. Sekundowała piękną swą dykcyą p. Arkawin, szczery oklask należy się też małej artystce, która z odczuciem wygłosiła odpowiedzialną rolkę dziecka.

Piękny spędziliśmy wieczór — duch sztuki nad teatrem się unosił. Oby częściej! *—mn.*

Z CARATU.

Wspomnienie pośmiertne.

Z Zagłębia Dąbrowskiego piszą nam: Śmierć wyrwała znów z szeregów naszych towarzysza, który sercem całem oddany partyi, dla niej pracował i zginął przy pracy dla partyi — na stanowisku. Tow. Teofil Ginsberg już na ławie szkolnej w Kaliszu szerzył wśród kolegów idee socyalistyczne, działając w kółkach studenckich. Studya dalsze odbywał w Zurychu i Karlsruhe, poczem powróciwszy do kraju, wzięty do wojska, prowadził propagandę wśród żołnierzy. Ostatnio zajęty chwilowo w jednej z fabryk we Frankfurcie, padł ofiarą swego zawodu. Zwłoki jego przewieziono do Sosnowca. Cześć jego pamięci!

Jaką będzie Duma?

»Rus. Wied.« konstatują pomyślne skutki wyborów dla postępowych partyj, w szczególności dla partyi konstytucyonalistów-demokratów. Według obliczeń gazety tej, wśród wyborców, obranych przez prawyborców miejskich, z ogólnej liczby już obranych w chwili obecnej, mianowicie: z liczby 133 jest 45 nieznanego kierunku (w tej liczbie 16 wyborców-żydów z gubernii grodzieńskiej); konstytucyonalistów-demokratów — 51, nieokreślonego kierunku postępowców — 2, członków »Związku 17-go października« — 18, handlowców-przemysłowców — 8, »Związku ludzi ros.« — 1, naogół przedstawicieli partyj konserwatywnych — 8. A więc w tej kuryi znaczna przewaga jest po stronie konstytucyonalistów-demokratów. Na zjazdach właścicieli ziemskich do chwili obecnej — obrano 102 wyborców, z nich 27 o kierunku nieznanym, konstytucyonalistów-demokratów — 31, postępowców — 3, »Związku 17-go października« — 15, P. P. P. — 3, konstytucyonalistów-monarchistów — 5, konserwatystów 9, monarchistów — 2, Polaków-nacyonalistów 7. W tej kuryi więc prawica i lewica mają jednakową liczbę przedstawicieli.

Zabicie pułkownika żandarmskiego.

Dnia 30 marca o godz. 2 po południu zabito w Smoleńsku na ulicy pułkownika żandarmów, Gładyszewa. Sprawcy uciekli.

Gładyszew, otrzymawszy dwa strzały, miał jeszcze na tyle siły, że wyjął rewolwer i strzelił za uciekającymi zabójcami, lecz chybił. Po kilku minutach Gładyszew zmarł. Przechodnie widzieli uciekających sprawców, lecz nie zatrzymywali ich.

Odbieranie broni.

W opatowskim powiecie, gubernii radomskiej, niewyśledzeni sprawcy odebrali broń dziesięciu strażnikom. 10 rewolwerów i tyleż szabel dostało się w ręce rewolucyonistów. Dobre i to!

Losy więźniów Szlisselburga.

Jak wiadomo, z więzienia szlisselburskiego przywieziono do Moskwy ważnych przestępców politycznych: Gerszuniego, Sazonowa, Karpowicza, Sikorskiego i Mielnikowa. Wszyscy siedzą obecnie w Moskwie »na Butyrkach« i zapewne wkrótce zostaną wywiezieni dalej, ponieważ w tych dniach ich fotografowano.

Echa olbrzymiej kradzieży.

W Moskwie chodzą obecnie pogłoski w sprawie milionowego ograbienia banku tamtejszego. Podobno z zupełnie wiarygodnego źródła otrzymano depeszę z Odessy, donoszącą, że aresztowano tam 12 osób, należących do grabieży. Przywódca miał się jakoby ukryć zagranicą. Depesza kończy się słowami: Moskwa zadziwi się, gdy się dowie o nazwisku przywódcy tej grabieży.

Przegląd społeczny.

Baczność towarzysze piekarscy! Z powodu walki, jaką prowadzą robotnicy w Krakowie i Podgórzu celem podwyższenia płacy i skrócenia dnia pracy, wzywa się robotników piekarskich z prowincyi, aby aż do czasu odwołania tej notatki do Krakowa i Podgórza nie przyjeżdzali.

Publiczne zgromadzenie robotników budowlanych w Krakowie. W niedzielę dnia 25 marca br. odbyło się w sali hotelu Kleina publiczne zgromadzenie robotników budowlanych, murarzy, cieśli i t. d. pod przewodnictwem tow. Franciszka Łyszczarza, sekretarzował tow. Stanisław Zembalski. O organizacyi i cenniku robotników budowlanych przemawiał tow. Sułczewski zaznaczając, że robotnicy budowlani chcąc zaprowadzić i uregulować płacę muszą się wszyscy rorganizować i walczyć o podwyższenie zapłaty; następnie tow. Łyszczarz przedstawił zgromadzonym cennik na pracę akordową; dopóki robota na akord nie zostanie zniesioną muszą towarzysze budowlani raz unormować cenę na akord. Referent wezwał zebranych by raz zrozumieli i nie brali roboty na akord za bardzo niską cenę i nie wyzyskiwali sami siebie i współbraci. Uregulowanie cennika pracy akordowej, jakoteż i płacy dziennej należy do robotników, jeżeli się silnie zorganizują. W końcu postawił przewodniczący dwie rezolucye a mianowicie: I Zgromadzeni robotnicy budowlani dn. 25 marca r.b. w sali hotelu Kleina uchwalają: Zważywszy, że obecna płaca robotników budowlanych nie wystarcza na utrzymanie rodziny przy obecnej drożyźnie, jaka panuje, przeto zgromadzeni żądają, by najniższa płaca murarza wynosiła za 10 godzin 4 korony na dzień, jeżeli się zaś robi krócej niż 10 godzin, to za kwandrans ma majster obciąć 10 hal stosownie do płacy za 10 godzin, nie jak dotychczas praktykowano po 50 a nawet 60 h.; dla wyrobnika 2 kor., dla pomocy 1 kor. 50 h. II. Rezolucya: Zgromadzeni uchwalają: Zważywszy, że konkurencya w pracy akordowej zaszła wprost do niebywałych granic, że cena na metry jest z roku na rok obniżana i przez to robotnicy są wyzyskiwani, przeto zgromadzeni uchwalają zaprowadzić jednakowy cennik na pracę akordową, według któregoby się robotnik biorący robotę w akord stosował; obie rezolucye jednogłośnie uchwalono. W końcu postawił tow. Czechowicz wniosek następujący: W myśl uchwały publicznego zgromadzenia robotników budowlanych, odbytego w dniu 25 marca 1906 roku w sali hotelu Kleina, poleca się prezydyum zgromadzenia, aby wydrukowany cennik łącznie z rezolucyami przesłało stowarzyszeniu budowniczych i majstrów murarskich, jak również władzom przemysłowym, który to wniosek zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Zgromadzenie publiczne dozorców domów we Lwowie odbyło się w niedzielę 25 marca 1906. o godz. 3 popoł. przy bardzo licznym udziale uczestników w sali metalowców. Na porządku dziennym postawiono sprawozdanie deputacyi do namiestnika w sprawie protestu kamieniczników przeciw nowemu regulaminowi dozorców, uchwalonemu przez lwowską Radę miejską, oraz sprawa organizacyi.

Referent tow. Szpak przedstawił obiecanki namiestnika co do rychłego, a sprawiedliwego załatwienia sprawy, które jedynie wtedy staną się rzeczywistością, gdy dozorcy staną w obronie swoich praw solidarnie i zorganizowani.

Następnie mówił tow. Wł. Kobak o dotychczasowym przebiegu walki dozorców domów, których praca organizacyjna i uświadamiająca potrafiła na kołtunach lwowskich w Radzie wywrzeć taki wpływ, że przynajmniej częściowo stosunki dozorców uregulowali. W końcu wskazał referent na znaczenie organizacyi w walce o poprawienie swej własnej doli i wyzwolenie klasy robotniczej, zachęcając do skupiania się w stow. »Praca«.

Tow. Wityk przedstawił czarne położenie dozorców i scharakteryzował zachowanie się poszczególnych czynników miarodajnych, oraz stronnictw wobec żądań ludu pracującego, w tym wypadku żądań dozorców domów. Między innemi wśród burzliwych oklasków — napiętnował mówca stanowisko kleru, który gotowy jest ostatni grosz z najbiedniejszych ściągnąć, ale w praktyce staje zawsze w obronie bogaczy. W dyskusyi przemawiali tow. Krywokławy i Zubacz, poczem uchwalono podziękowanie delegacyi i polecono organizacyi pilnie baczyć, ażeby sprawa regulaminu dozorców nie była skutkiem protestu kamieniczników w namiestnictwie zabagnioną, bo wtedy dozorcy zmuszeni byliby chwycić się ostrzejszych środków.

Z literatury i sztuki.

Nowy tygodnik. Z dniem 17 b. m. wychodzić zaczął w Warszawie nowy tygodnik postępowy, polityczno-społeczny p. t. »Przegląd społeczny«. Nr. 1 i 2 zawierają następujące artykuły: »Koniec Legendy« przez St. Brzozowskiego, »Szczęście dzieci« J. Korczaka, »Ajra« Licińskiego, »Związki zawodowe w Niemczech«, »Swiatopogląd religijny« przez St. Krauza, »Etyka ze stanowiska materyalistycznego pojmowania dziejów« K. Kautsky'ego, przegląd polityczny.

KRONIKA.

Odstawiony do granicy. Ze Zbaraża piszą nam: Poddany rosyjski K. z Królestwa Polskiego, którego przed 7 tygodniami aresztowano w Nowem Siole, miał być odstawiony do granicy rosyjskiej. Dopiero za wstawieniem się kilku towarzyszów w starostwie p. Telichowski zgodził się na odstawienie go do granicy rumuńskiej. We czwartek 29 z. m. został też K. pod eskortą do granicy rumuńskiej odstawiony.

Rzekomy napad na dziewczynkę w Dębnikach przedstawia się w świetle dochodzeń w następujący sposób: W piątek około godz. 6 wieczorem posłał zamieszkały w Ludwinowie Wojciech Wszołek, robotnik piekarski, swoją 9-letnią córkę Agatę Stefanię do szynku Tillesa w Dębnikach po rum za 30 hal. Dziewczynka kupiła rum i zauważyła, że równocześnie jakiś mężczyzna kupował 3 flaszki wódki i rumu. Z kupionym rumem wracała Agata do domu wzdłuż toru kolejowego, a za nią szedł ów człowiek, wedle jej opisu: szczupły, o kościstej twarzy bez zarostu, w miękkim, czarnym kapeluszu i butach z cholewami. Koło kaflarni Niedźwiedzkiego dał jej się napić rumu z flaszki, potem pobiegł po kieliszek i dał się jej z niego napić, a u końca domów, pod parkanem, rzucił ją na ziemię, popełnił na niej gwałt i groził jej nożem.

Opowiadanie to szwankuje jednak w kilku punktach. Przedewszystkiem kelnerka w szynku Tillesa nie przypomina sobie ani takiego mężczyzny, ani żeby ktoś kupował 3 flaszki wódki; dalej nieprawdopodobnem jest, żeby napastnik wracał po kieliszek, podczas gdy pierwszy raz dał jej pić z flaszki; wreszcie — co najważniejsze — badanie lekarskie wykazało, że Wszołkówna jest nienaruszona i żadnego gwałtu na niej nie popełniono.

Dla wyświetlenia tej ciemnej sprawy prowadzą śledztwo sąd w Podgórzu i żandarmerya w Dębnikach.

Przebicie nożem „dla żartu“. W niedzielę o godzinie 7 rano zaczepili trzej awanturnicy 32-letni Leon Nosek, 34-letni Karol Hojna i 25-letni Wilhelm Grabowski przechodzącego spokojnie rynkiem obok Sukiennic u wylotu ul. św. Jana wyrobnika Józefa Szewczyka. W powstałej kłótni zadał Nosek Szewczykowi nożem ranę w lewy bok, skutkiem czego Szewczyk stracił przytomność i został odwieziony do szpitala. Nosek tłumaczy się, że był pijany i tylko „dla żartu i dla hecy“ zranił Szewczyka.

Podpalenie z zazdrości. Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie pod przewodnictwem radcy Grodyńskiego stawała wczoraj Katarzyna Wiśniowska z Szyjek oskarżona o podpalenie. Akt oskarżenia zarzuca jej, że chcąc zemścić się na Janie Szyjku za to, że dopuścił jej kochanka i ojca 2 dzieci Jana Waligórę do konkurów o rękę swej córki, podłożyła w nocy 9 grudnia 1905 ogień pod jego budynki. Pożar wprawdzie ugaszono, ale z powodu panującego wiatru niebezpieczeństwo zagrażało całej wsi. Wiśniowska zaprzecza winy, podaje, że ani nie podpatrywała Waligóry, ani nie podpalała budynków.

Na podstawie werdyktu przysięgłych została Wiśniowska uwolnioną.

Rozłam w centrum na Górnym Śląsku. Komitet wyborczy polski postawił na kandydata w bytomsko-tarnogórskim okręgu, po złożeniu mandatu przez p. Królika, p. Adama Napieralskiego, redaktora i wydawcę „Katolika“, wbrew niemieckim centrowcom.

O zamordowaniu Redwana-baszy, gubernatora Konstantynopola, donoszą następujące szczegóły: Redwan-basza zamordowany został 23-go marca, gdy jechał ze swym synem Reszadem, urzędnikiem urzędu zagranicznego, do Giocztepu, gdzie posiadał znaczne posiadłości i wspaniały pałac. Przybywszy na dworzec kolejowy w Giocztepe, dowiadywał się od naczelnika stacyi, kiedy najbliższy pociąg odchodzi z powrotem i gdy chciał już peron opuścić, zabiegło mu drogę pięciu Kurdów, uzbrojonych w rewolwery. Zaraz po pierwszych dwóch strzałach padł Redwan, śmiertelnie raniony. Kurdowie strzelali dalej, już nawet do trupa; tak dostał 24 ran. Syn jego cudem umknął i uniknął śmierci. Sprawcy po dokonanym zamachu zbiegli w okolicę, jednak zostali jeszcze tego samego wieczora schwytani. Powodem zabójstwa w każdym razie nie były pobudki polityczne. Poza sprawcami zamachu kryją się bezwatpienia potężni ludzie tego samego szczepu, a w każdym razie musi tu być wmięszany Szamil-basza, komendant Skutari i jego brat Abdul Rezak, wicemistrz ceremonii na dworze sułtana, którzy już dawno poprzysięgli Redwanowi zemstę. Już podczas tej zimy służba przeciwników staczała z sobą krwawe walki. Na rozkaz sułtana udał się natychmiast na miejsce zamachu minister policyi Szakir basza, a dnia następnego pochowano Redwana.

Redwan-basza był na stanowisku gubernatora stolicy przez 15 lat i cieszył się wielkiem zaufaniem. Stanowisko swe i zaufanie sułtana umiał wyzyskać w sposób nawet na tureckie stosunki zanadto wyrafinowany. Majątek jego wynosi kilka milionów. Żadnej koncesyi z prowincyi nikt nie mógł dostać, dopóki mu się sowicie nie opłacił; piekarze płacili mu osobisty podatek; skargi na jego nadużycia pozostawały bezskutecznemi. Dopiero przed dwoma miesiącami popadł w niełaskę u sułtana i został przeniesiony do prowincyi hagdadzkiej. Nie chciał jednak udać się na swe stanowisko i wkońcu za wielkiem wynagrodzeniem pieniężnem pozostał nadal w stolicy, jednak już łaski i zaufania sułtana nie odzyskał.

Klerykalna agitacya. Z Kamionki (pow. Nowy Sącz) piszą nam: Tutejszy ksiądz Kotarbski rozpoczął od pewnego czasu zajadłą agitacyę z ambony przeciw socyalistom. Po odczytaniu przez trzy niedziele listu pasterskiego biskupa Wałęgi wyraził swoją radość, iż nie ma żadnego socyalisty we wsi, następnie wygłaszał niestworzone brednie o socyalistach, będąc zupełnie pewny i bezpieczny, że mówi do chłopów i że nikt mu nie może zaprotestować.

I tak opowiadał z ambony, że socyaliści chcą im grunta odebrać i przepić je, potem chcą chłopom odebrać żony, a sobie przybrać, by ich mieli więcej. Jednak tych bredni widocznie zdawało się księżulkowi za mało, więc począł w przyjacielski sposób ostrzegać chłopów, by się mieli na baczności i każdego socyalistę, któryby chciał zgromadzenie urządzić, ubili cepami, bo oni, tj. socyaliści, po to przychodzą, by chłopom gardła podcinać.

Nie obeszło się tutaj także bez rzucania kalumnij i oszczerstw na posła tow. Daszyńskiego, że ludzi okłamuje i bierze za to 10 złr. dziennie w parlamencie i że do takiego majątku doszedł, iż wioski i kamienice kupuje, a z głupich ludzi się śmieje.

Po tak budującem kazaniu zaczyna ks. Kotarbski zmuszać chłopów do podpisywania osławionych petycyj.

Dla informacyi trzeba dodać, że Kamionka to wieś, która najbardziej z wsi okolicznych jest przez lichwiarzy wyzyskiwaną i najwięcej pijaństwo się w niej zagnieździło, nic dziwnego, że taki klecha jak Kotarbski agituje w taki sposób.

Pod zarzutem szpiegostwa został stolarz Pinz z Mościsk aresztowany wraz z córką i odstawiony do aresztów sądu obwodowego w Przemyślu. Pinz pochodzi z Rosyi i był oddawna śledzony przez władze wojskowe. Pewien sierżant, starając się o rękę córki p. Pinza, zbliżył się do rodziny, pozyskał jej zaufanie i wydobył szczegóły kompromitujące, poczem nastąpiło aresztowanie. Syn aresztowanego w tajemniczy sposób się ulotnił.

Uwolnieni z rąk carskich siepaczy. W Bytomiu (górny Śląsk) uwięziła policya przed trzema tygodniami trzech zbiegów politycznych z Warszawy, młodych, inteligentnych rzemieślników, którzy z wielkim trudem uszli opieki carskich siepaczów i przybyli tutaj, aby policya pruska wydała ich napowrót w ręce carskich oprawców. Jakiś właściciel domu zajezdnego wydał ich policyi pruskiej, wobec tego na mocy układu dyplomatycznego między carem a rządem pruskim aresztowani musieli zostać wydanymi kozakom w Sosnowcu. W policyjnym areszcie katowickim oczekiwali emigranci groźnej procedury.

Dopiero w ostatniej chwili udało im się wysłać potajemnie list do katowickich towarzyszów partyjnych z prośbą o pomoc. Ci natychmiast po otrzymaniu listu wysłali telegram do tow. dra Liebknechta w Berlinie, by wniósł skargę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie trzech aresztowanych. Bezpośrednio przed wydaniem ich wezwał minister katowickie władze, aby się wstrzymały z wydaniem zbiegów aż do załatwienia skargi przez prezydenta rządowego.

Całe dwa tygodnie musieli emigranci przesiedzieć w areszcie policyjnym na Górnym Śląsku w niepewności co do dalszej przyszłości. Dopiero 26 z. m. nadeszła odpowiedź od prezydenta rządu, pozwalająca emigrantom wyjechać przez którąkolwiek granicę — dziwne byle nie przez austryacką. Dziś wyjeżdżają emigranci przez Wrocław, Frankfurt n. M. do Zurychu.

Wychodźcy żydowscy w Paryżu. W głównem biurze fundacyi Hirszowskiej, zajmującem się wychodźcami z Polski i Rosyi, jadącymi do Kanady, przyszło do gwałtownych scen z tego powodu, że komitet nie chciał wypłacać zasiłków w wysokości, jakiej wychodźcy żądali. Wychodźcy zdemolowali urządzenie biura. Kilku z nich aresztowano.

Z humorystyki wyborczej. Nieprawdopodobny, a jednak prawdziwy wypadek zdarzył się podczas wyborów w jednej z gmin rosyjskich. Oto w gminie Wyszniedierewieńskiej wybory pełnomocników gminnych — jak donosi „Russkija Wied." — nie mogły dojść do skutku, gdyż włościanie pogryźli gałki wyborcze, sądząc, że są to orzechy.

Reminiscencye z wojny rosyjsko-japońskiej „Ruś" donosi, że po bitwie pod Sandepu, w której armia Grippenberga została na głowę pobita, zebrano 1200 rannych żołnierzy rosyjskich i ułożono ich na śniegu przed stacyą Derkonilska. Tu pozostawiono ich przez 24 godzin bez opieki i mimo rozpaczliwych jęków nikt o nich się nie troszczył. Rozumie się, że wszyscy pomarzli. Dla pozoru przeprowadzono śledztwo, które — jak zwykle — pozostało bez rezultatu.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.** Wtorek: „Pelleas i Melisanda", poemat dram. w 12 obrazach M. Maeterlincka.

Środa: „Niepoprawni", dramat w 5 aktach J. Słowackiego (popularne).

Czwartek: „Pelleas i Melisanda", poemat dram. w 12 obrazach M. Maeterlincka.

Sobota: „Miłosierdzie milczenia", sztuka w 3 aktach Mar... Ko... „Nowe pędy", dramat w 1 akcie J. Klemensiewicza (nowość).

Niedziela: o godz. 3 po południu „Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 7 odsłonach Juliana Poradowa (ceny zniżone do połowy); o godz 7 wieczorem „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, dziś o godz. 7½ wieczorem: dr Władysław Gumplowicz: „Murzyni w Ameryce".

W Biurze porad dziś nauka matematyki: A. Lewenberg.

— **IV. koncert symfoniczny,** poświęcony wyłącznie utworom L. van Beethovena, urządza w piątek 6 b. m. w sali starego teatru Towarzystwo przyjaciół muzyki „Harmonia" ze współdziałem prof. dra Franciszka Bylickiego i p. Stanisława G. Żeleńskiego. Pierwszy odegra z towarzyszeniem orkiestry wspaniały koncert Es-dur, drugi odśpiewa pieśni: „In questa tomba oscura" i „Na chwałę stwórcy". Orkiestra „Harmonii", która dzięki usilnej pracy swego dyrektora, p. Jana Górskiego i doborowemu kwartetowi smyczkowemu, złożonemu z wybitnych sił amatorskich z koncertmistrzem p. St. Giebułtowskim na czele, stanowi obecnie pierwszorzędny zespół symfoniczny, wykona trzecią uwerturę do „Leonory" i piątą symfonię (C mol). Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w godzinach od 9—12 i od 3—6, a w dzień koncertu od godziny 6 wieczorem przy kasie.

Z CARATU.

Tajna drukarnia i fabryka ładunków.

Petersburg, 2 kwietnia. „Nowoje Wremia" donosi z Moskwy, że wykryto tam tajną drukarnię i tajny zakład fotograficzny. — Zabrano wiele pism rewolucyjnych i trzy bomby. Aresztowano 4 osoby, w tem dwie kobiety. W mieszkaniu niejakiego Sormonowa wykryła policya wczoraj siedm ostrych naboi i aparat do sporządzania ładunków.

Prześladowanie prasy.

Tyflis, 2 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Wobec represalij ze strony gubernatora, skierowanych przeciw prasie miejscowej, uchwalili redaktorzy zaprotestować przeciw temu i zażądać przywrócenia cenzury, która była przed dniem 30 października z. r., gdyż stan ten jest dla prasy wygodniejszym od obecnych praktyk rządu.

Procesy w Baku.

Baku, 2 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Odbył się tutaj pierwszy proces z powodu rzezi i rabunków w lutym r. z. Zasądzono dwóch oskarżonych na 6 lat katorgi, zaś jednego na rok więzienia.

Bomba.

Białystok, 2 kwietnia. (Pet. ag. tel.) Wczoraj znaleziono bombę w przedpokoju kancelaryi żandarmskiej.

Oblężenie fabryki.

Berlin, 3 kwietnia. »Lokal-Anzeiger« donosi z Warszawy: W miejscowości fabrycznej Ostrowcu w sobotę wieczorem na gościńcu napadło dwóch robotników policyanta i śmiertelnie go zraniło. Robotnicy schronili się do fabryki. Kiedy policya chciała ich aresztować, robotnicy w liczbie 1500 zabarykadowali się w fabryce. W nocy przybyło osobnym pociągiem 200 kozaków i 2 działa, poczem urządzono formalne oblężenie fabryki i zagrożono zbombardowaniem. Układy trwały przez cały dzień, dopiero wieczorem robotnicy ustąpili i wydali sprawców zamachu (?).

Policya czuwa nad Dumą.

Petersburg, 3 kwietnia. W pałacu taurydzkim, w którym obradować ma Duma, urządzają obecnie obok sal dla niej przeznaczonych ubikacye, w których pomieszczone będą: oddział policyi, dwie kompanie piechoty i pół sotni kozaków. We wszystkich biurach pocztowych i telegraficznych czuwać będą tajni agenci policyjni.

Środki urzędowe przeciw rozruchom antyżydowskim.

Petersburg, 3 kwietnia. Pet. ag. tel. donosi: Ponieważ z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości, zapowiadające rozruchy przeciw żydom, zwróciliśmy się do najmiarodajniejszego źródła, aby się dowiedzieć, czy wiadomości te są oparte na prawdzie. W kołach rządowych panuje przekonanie, że niepokoje są wykluczone, gdyż wydano daleko idące zarządzenia celem przeszkodzenia powtórzeniu się niepokojów. Onegdaj minister spraw wewnętrznych z polecenia prezydenta ministrów hr. Wittego wydał okólnik do gubernatorów prowincyj, w których mieszka ludność żydowska i polecił zastosować najenergiczniejsze zarządzenia, aby przeszkodzić ewentualnym zaburzeniom. Wojsko będzie chronić życia i mienia żydowskiej ludności. Gdyby mimo to wybuchły niepokoje, lokalne władze będą za to pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Zamach na bank.

Sumy (gub. kurska), 3 kwietnia. (Pet. ag. tel.). W gmachu „Societé de credit mutuel" znalazł służący w piecu przedpokoju bombę z zapalonym lontem. Prawdopodobnie szło o wysadzenie gmachu w powietrze.

Głupi daje...

Paryż, 3 kwietnia. Na giełdzie opowiadają, że rząd rosyjski zgodził się już na warunki pożyczki półtora miliarda franków po kursie 88 na 5%. Połowa tej sumy będzie subskrybowaną we Francyi, drugą wezmą finansiści angielscy (?). Rząd angielski stara się umożliwić umieszczenie tej pożyczki w Anglii, aby w ten sposób nie dopuścić do wzmożenia się wpływu niemieckiego w Petersburgu.

Berlin, 3 kwietnia. Na giełdzie obiega pogłoska, że rząd odradza niemieckim finansistom wzięcie udziału w nowej rosyjskiej pożyczce.

Pogłoski wojenne.

Charbin, 2 kwietnia. (Pet. ag. tel.) Wiadomości, rozpowszechnione przez dzienniki, jakoby komendant Władywostoku rozkazał kobietom i dzieciom opuścić miasto, są nieprawdziwe. Podobnego zarządzenia nie wydano i nie było też powodu do wydawania.

W kraju nadbałtyckim.

Dorpat, 2 kwietnia. Generał-gubernator prowincyj nadbałtyckich powierzył specyalnej komisyi zbadanie następstw rozruchów w tych prowincyach.

Karambol kolejowy.

Kowno, 2 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Koło miejscowości Omoje zderzyły się dwa pociągi. Sześć osób zginęło, cztery odniosły rany.

TELEGRAMY.

Sejm kraiński.

Lublana, 2 kwietnia. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zabrał głos prezydent kraju i oświadczył, mówiąc naprzemian obu językami krajowymi, że było dla rządu rzeczą niemożliwą uczynić w pełni zadość żądaniu większości sejmu, wyrażonemu w rezolucyi sejmu, wzywającej rząd do przedłożenia sejmowi projektu ustawy o zmianie statutu krajowego i ordynacyi wyborczej do sejmu, na podstawie powszechnego, równego prawa wyborczego. Prezydent powołał się w tej mierze na oświadczenie bar. Gautscha z 28 listopada z. r.

Jednakże rząd uznając, że bez reformy obecnego prawa wyborczego do sejmu nie ma mowy o pomyślnej pracy sejmu kraińskiego, zdecydował się przedłożyć przedłożenie rządowe o zmianie statutu krajowego i ordynacyi wyborczej do sejmu, w którem zatrzymując zasadę przedstawicielstwa interesów dołączył, zgodnie z życzeniem sejmu, kuryę ogólnego prawa wyborczego z 10 mandatami. Podziału dokonano, ile możności, równie z liczbą głów, licząc na 50.000 mieszkańców jeden mandat. Przedłożenie zawiera także rozmaite postanowienia mające zapewnić niezamącony bieg prac sejmowych. Rząd przekonany jest, że ze swej strony uczynił to co było jego obowiązkiem.

Po krótkiej dyskusyi odesłano przedłożenie do komisyi konstytucyjnej, która ma zdać sprawozdanie na środowem posiedzeniu sejmu.

Strejk generalny w Rjece.

Rjeka, 3 kwietnia. Onegdajsze zgromadzenie robotników portowych proklamowało generalny strejk, który wczoraj się rozpoczął. Pracodawcy ogłosili plakatami, że jeżeli robotnicy do 4 ewentualnie 6 b. m. nie powrócą do pracy, to zakłady zostaną zamknięte, a robotnicy wydaleni. Wobec tego wśród strejkujących zapanowało niezdecydowanie.

Rjeka, 3 kwietnia. Na wczorajszem wieczorem odbytem zgromadzeniu robotników portowych uchwalono pracę dziś z powrotem podjąć.

„Reforma wyborcza" do sejmu pruskiego.

Berlin, 3 kwietnia. Sejm pruski odrzucił w imiennem głosowaniu 188 gł. przeciw 81 wniosek wolnomyślnych o zaprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania. Część centrum, wolnomyślni i Polacy głosowali za tym wnioskiem. Następnie Izba w zwykłem głosowaniu przyjęła przedłożenie rządu w sprawie pomnożenia ilości mandatów i zmiany okręgów wyborczych.

Wielki strejk.

Berlin, 3 kwietnia. Tutejsi pomocnicy malarscy w liczbie 8000 rozpoczęli strejk.

Lokaut murarski w Poznaniu.

Poznań, 2 kwietnia. Pracodawcy oddalili dzisiaj murarzy na wszystkich budowlach, gdyż murarze nie chcieli przyjąć warunków pracodawców.

Burzliwy strejk kelnerów.

Toulon, 2 kwietnia. Strejkujący kelnerzy wywołali w nocy wielkie zaburzenia. Wytłukli oni szyby w kilku kawiarniach i restauracyach, oraz wszczęli bójki z pracującymi kelnerami, przyczem jeden z kelnerów odniósł śmiertelną ranę. O godzinie 1 w nocy przybyło wojsko, rozprószyło ekscedentów i przywróciło spokój.

Wracają do zdrowia.

Lens, 3 kwietnia. Stan zdrowia wyratowanych górników ciągle się polepsza. Lekarz zezwolił im wczoraj przed południem na spożycie chleba i jarzyn.

Paryż, 3 kwietnia. Minister robót publicznych Bartoux, który w stroju górniczym zjechał w Lens do szybu Nr. 2, doznał dość znacznych obrażeń przez spadające kamienie. Jeden kamień uderzył ministra w głowę, ale siłę uderzenia powstrzymał hełm, tak, że rana jest nieznaczna.

Międzynarodowa solidarność pracy.

Lens, 3 kwietnia. Górnik Nemy wystosował do niemieckich górników, należących do korpusu ratunkowego, pismo, w którem podnosi radość, gdy on i jego towarzysze się dowiedzieli, że oni przybyli do Francyi dla niesienia ratunku. Okazało się, że znikają wszelkie granice, gdy idzie o ofiarne czyny. Dziękujemy wam z całego serca i wdzięczność naszą, gdy to tylko będzie możliwem, powtórzymy osobiście.

Ostre strejki.

Tulon, 3 kwietnia. W pokoju podprefekta znaleziono wczoraj bombę.

Lille, 3 kwietnia. Wczoraj wieczorem znaleziono w pobliżu dworca St. Vaast zerwane szyny i progi, a tuż obok trzy połączone lontami patrony dynamitowe, które prawdopodobnie tylko przypadkowo nie eksplodowały. Wojsko otrzymało rozkaz dozorowania toru.

Z Serbii.

Belgrad, 3 kwietnia. Wiadomości o rzekomych planach abdykacyjnych króla Piotra są nieprawdziwe.

Konferencya marokkańska.

Algeciras, 3 kwietnia. (B. Wolffa). Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się posiedzenie, na którem rozpatrywano specyalne życzenia mocarstw; między innemi uchwalono także rezolucyę na rzecz żydów. Końcowe posiedzenie, jak się zdaje, będzie się mogło odbyć już w sobotę.

Dżuma.

Port Said, 3 kwietnia. Wydarzył się tu wypadek dżumy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność robotnicy malarscy w Krakowie!** Poufne zgromadzenie towarzyszów malarskich odbędzie się we wtorek 3 kwietnia o godz. 6 wieczorem w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. piętro.

× **Przesyłki pieniężne dla krajowej komisyi zawodowej** należy adresować: Kazimierz Łapiński Kraków, Grodzka 55.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

APTEKA
FORT. GRALEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Szczepańska l.
poleca następujące wyroby własne:
Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.
„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekuje, konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.
„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust.
Znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. Flakon kor. 1·20.
„Jahra“ Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 675



Jeszcze nigdzie
w tak doskonałym gatunku
ROWERY
i części składowe
nie do uwierzenia tanio oddane zostały za
Koron 100.
Rower słynnej marki styryjskiej „Meteor“ modele 1906 za K. 100 z 2-letnią piśmienną gwarancyą, eleganckiej budowy wspaniałej konstrukcyi z latarką acetylenową, dzwonkiem, torebką i narzędziem za K. 100. z swobodnem kołem (Freilauf mit Rücktrittbremse) K 120. Świeże płaszcze „Continental“ z gwarancyą K 5·50, szlauchy K 3·50, lampy acet. K. 3·—, dzwonki 50—80 hal. pompy ręczne 80 hal., stojniki 2·—, siodła [illegible] francuskie 70 h., wszelkie części składowe po cenach hurtownych na składzie. Przejeżdżone rowery po K 4[illegible] i 60. Zupełne emaliowanie i poniklowanie całego roweru K 20·—. Duży specyalny katalog za 30 hal. w znaczkach. Wysyłka tylko za zaliczką. Koresp. polska.
Welsberg, Wiedeń II. Untere Donaustr 23.



Proszę żądać
gratis i franco
mego bogato illustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych
HANNS KONRAD
PIERWSZA
Fabryka zegarków
W BRÜX Nr. 506.
(Czechy).
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 195

Ozyas Herbst
ul. Starowiślna 16.
poleca swój
SKŁAD MEBLI
wszelkiego gatunku, oraz secesyjnych sypialń, jadalń i salonów po cenach przystępnych. Wynajmuje także całe urządzenia pod korzystnymi warunkami. Do sprzedania także krótki fortepian przegrany.
166

Praktykanta
za wynagrodzeniem, poszukuje skład farb w Krakowie ul. Stolarska l. 11.



Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30

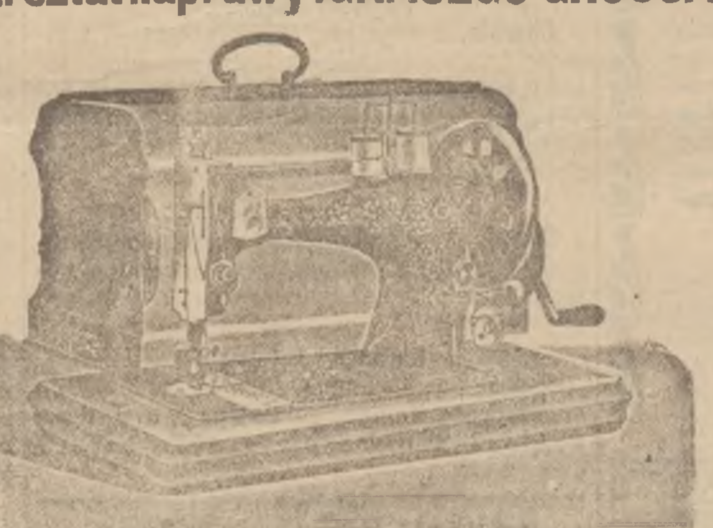


Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między
Hamburgiem i Ameryką, względnie **Kanadą i Argentyną.**
Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.
Bank i wymiana pieniedzy.
Dokładne prospekty podróży do **Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**



„THE GRESHAM“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie
w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 8-go lutego 1904
koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.
Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse Nr. 1.
(Własność Towarzystwa).
Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do pośredniczenia ubezpieczeń na życie nadawały.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem
JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).
Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyi.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane.
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I. II. i III. klasy dla parostatków pasażerskich, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekta darmo i opłatnie.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe
wydaje oprocentowane asygnaty kasowe
przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

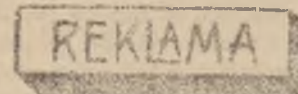
Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut może każdy grać na mojej 177
TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ
(BLASACCORDEON)



Nowość!
pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd.
Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się 1 sztuka złr. 1·25, 3 sztuki złr. 3·50. Accordeon w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach za sztukę 1 złr. 80 ct. Wysyłka za pobraniem lub popzedniem nadesłan. pieniędzy przez
HANNSA KONRADA
Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 354 (Czechy).
Bogato illustrowany cennik gratis i franko.

Garderoba dziecinna
jedyny polski żurnal mód dla dzieci, wychodzi od 1 kwietnia br. z czterema dodatkami i tablicą kroju. Kwartalnie 1 Kor. 20 hl.
Skład główny na Kraków w biurze pism
J. Hopcasa i A. Salomonowej
w Krakowie, Pl. Maryacki 2.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład: R. LANDAU, Lwów ul. Czarneckiego l. 8. 29

POSZUKUJE SIĘ
PANNY
do nauki modniarstwa. — Zgłoszenia przyjmuje dział ins. „Naprzodu“.



Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — Jak, gdzie i kiedy się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez
Biuro ogłoszeń
Juliusza Leopolda
Budapeszt VII., Erzsébet-körut 54.
które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO.

Stroiciel Fortepianów
z WARSZAWY
Karmelicka 17, stróż wskaże

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kilo: świeżo darte K 9·60, lepsze K 12·—, białe bardzo miękkie darte K 18·—, 24·—, śnieżnej białości b. miękkie darte K 30·—, K 36·—.
Wysyłka opłatnie za zaliczką.
Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porto dozwolony.
Benedykt Sachsel, Lobes 326,
192 Poczta Pilzno (Czechy).

Płótna lniane
i wszelkie tkaniny pierwszej jakości 107
po cenach najniższych poleca własn. wyrobu
Mieczysław Gonet w Korczynie.
Cenniki oraz próbki żądanych gatunków na żądanie opłatnie.

I. ARATEN Kraków
ulica Stolarska l. 11.
poleca swój nowo urządzony skład farb, pokostu, różnych lakierów, glazury porcelanowej do urządzenia kuchennego, masy francuskiej, pędzli, bronzu i prawdziwego złota.
Sprzedaż hurtowna i częściowa. **Ceny stałe i umiarkowane.**

CZERWONY KATECHIZM
Napisał Franciszek Czaki.
Wyszło z druku wydanie trzecie tej znakomitej broszury agitacyjnej. — Broszura ta zawiera zarazem **Program** partyi socyalno-demokratycznej w Austryi, uchwalony na kongresie w Wiedniu w r. 1901, oraz **Program** narodowościowy, uchwalony na kongresie w Bernie w r. 1899.
Cena egzemplarza 6 halerzy.
Do nabycia w administracyi „Latarni“, Kraków, Sławkowska 29, oraz u kolporterów partyjnych.

[illegible] — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 419)